

Berlin, 21. 8. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu Rzeszy zajmowano się kwestją utworzenia funduszu dewizowego celem zakupu środków żywnościowych zagranicą. Poza tem obradowano także nad cenami węgla i opłatami transportowymi oraz nad zagadnieniami podatkowymi.

Berlin (PAT.) W związku ze sprawą utworzenia t. zw. funduszu dewizowego donoszą, że odbędą się rokowania rządu z przedstawicielami rolnictwa i handlu. Zdaniem rzeczoznawców, na cele funduszu dewizowego potrzebnych będzie do 500 milionów marek złotych.

Francja.

Nota reparacyjna Francji.

Londyn. Nota Francji w odpowiedzi na angielską notę reparacyjną została obecnie już opublikowana. Stwierdza ona ponownie, że Niemcy z rozmysłem nie płacili odszkodowań, choć mogli, co też stwierdziła komisja reparacyjna w czerwcu 1923 r. Zajęcie Ruhry jest legalne i uzasadnione, a zostało wykonane ze strony Francji, by uzyskać zastawy pewne, gwarancje oraz wywrzeć nacisk na upartych Niemców.

Polityczne momenty nie decydowały, bo inaczej byłaby Francja przedewszystkiem zajęła ziemie nad Menem. Wszelkie próby porozumienia się z Niemcami spęły poprzednio na niczem. Pasywny cypór został zorganizowany przez Berlin, czego dowodzą m. in. też zeznania S. Hagetera. W miarę spłat i zaniechania oporu pasywnego gotowa Francja opróżnić stopniowo zagłębie Ruhry i ogłosić system okupacyjny. Niemcy mogą szybko i łatwo płacić, jeżeli tylko szczerze zechcą, o tem wie Francja pozytywnie. Przykład Austrii powinienby Niemców zachęcić do sanacji swych finansów. Nota podnosi całą skromność francuskiego programu reparacyjnego i zaproponowanego systemu spłat długów międzysojusznicych Francji należy się pierwszeństwo. Nie spłaca ona długów swych Anglii ni Ameryce nim nie otrzyma sum reparacyjnych od Niemiec. Polecony system stwierdzenia wyplacalności niemieckich przez grono ekspertów międzynarodowych, jak tego pragną Anglija i Niemcy, jest dla Francji nie do przyjęcia. Komisja reparacyjna bowiem tylko jest do tego na podst. wie traktatu wersalskiego uprawniona, Francja nie pragnie katastrofy gospodarczej i zniszczenia Niemiec ale skutki zniszczenia gospodarczego Francji wskutek zbytnej ustępliwosci dla gospodarki Europy i świata są szkodliwe. Niemcy bowiem ociągają się od spłat, bo dążą do hegemonii przemysłowej i handlowej, której przez wojnę osiągnąć im się nie udało. Francja gotowa jest do układów dalszych przyjaznych ze swymi sojusznikami. Nad Niemcami nie potrzeba tak bardzo biadać, gdy źródła bogactwa ich chwilowo i przejściowo tylko są zasypane. Odbudowa Francji jest sprawą pierwszą i najpilniejszą. Francja nie opróżni zagłębia Ruhry za nowe obietnice lecz jedynie za konkretne spłaty. Lojalne starania Niemiec tylko mogą przyspieszyć zakończenie stanu obecnego.

Rosja.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Moskwie.

Moskwa. Otwarta dnia 19 go sierpnia wystawa przemysłowo rolnicza przedstawia się dość pokaźnie pod względem obszaru. Wszystkie pawilony zostały wykończone, jednakowoż niema jeszcze wszystkich eksponatów. Z za ranicznych firm przemysłowych największy udział biorą Niemcy, którzy są reprezentowani przez 109 firm. Eksponaty niemieckie składają się przeważnie z maszynami, 29 firm austriackich reprezentują papierowy. Firmy niemieckie i austriackie, w rolniczych, nie przemysł, w rolniczych, ciekawych plugi kultury, i

inkubatory dla ptaków. Zwraca uwagę słaby udział firm angielskich, który prasa sowiecka tłumaczy niedawnym konfliktem między Sowiecami i Angliją. Łotwa i Estonia występują we wspólnym pawilonie. Poza tem reprezentowane są w małej ilości firmy włoskie, amerykańskie, fińskie i letewskie. Na otwarciu wystawy obecny był również senator francuski de Monzie.

Pomyślane objawy na rynku pieniężnym w Polsce.

W czasie kiedy Gdańsk rzuca się na drogę niebezpiecznych eksperymentów z pomysłem nowej waluty a tymczasem grzęźnie w katastrofie walutowej — polski rynek pieniężny wykazuje w ostatnich tygodniach pewne objawy, które uznać należy za pomyślane dla całokształtu sytuacji finansowej.

Wiadomo, iż na ukształtowanie się kursu polskiej marki wpływa od szeregu lat obok specyficznych przyczyn wewnętrznych, sytuacja marki niemieckiej. Dławiąc poucza, iż wszelkie wydarzenia polityczno-finansowe w Niemczech oddziaływały na polską sytuację finansową, nad którą zaciążył w ostatnich latach katastrofalny spadek marki niemieckiej.

W dążeniu do uzdrowienia waluty zmierzano tedy wysiłki naszych czynników miarodajnych do oderwania marki polskiej od niemieckiej w rozumieniu, iż ta fatalna zależność pcha nas bez wewnętrznego związku do ruiny finansowej.

Otóż ostatnie tygodnie wykazują już pewnego rodzaju częściowe uniezależnienie się marki polskiej od niemieckiej. Tam w Niemczech dolar wahał się w ostatnim tygodniu między 2 000 000 a 4 000 000 mkn., w Polsce zaś utrzymywał się nawet w nieoficjalnym obrocie w granicach 280 000 do 300 000 mkp. Nie można dziś wprawdzie mówić jeszcze o zupełnej niezależności naszej waluty, lecz w każdym razie o znacznym rozluźnieniu się stosunku zależności. Jest to sukces poważny, którego doniosłości nie można dość silnie podkreślić. Nie sposób bowiem tak długo myśleć o sanacji naszej waluty, jak długo rynek berliński-gdański decyduje o kursie marki polskiej. Ta zależność powodowała, iż zupełnie bez związku logicznego wciągnięci byliśmy w orbię problemu reparacyjnego i w tego problemu następstwa.

Dalszym pomyślnym zjawiskiem było pewne osłabienie kursu dolara oraz innych walut zagranicznych. Już samo wstrzymanie tendencji zwykłej obcych walut w Polsce jest objawem pomyślnym. Tembardziej powitać należy fakt zniżki obcych walut, jest to zjawisko o tyle ważne, iż samo w sobie nosi ono zarodki dalszej poprawy.

W okresach bowiem zwykły obcych walut pieniądź zagraniczny ucieka z obiegu i chowa się, czekając na dalszą zwyżkę. Popyt wzrasta wówczas, podaż zaś maleje. Naodwrot w okresie, który przeżywamy w chwili obecnej, popyt na walutę obcą maleje, podaż zaś wzrasta, co w konsekwencji wpłynąć musi na poprawę kursu.

Również i zniżka kursów akcji w Polsce jest z punktu widzenia ogólnej sytuacji finansowej objawem pouczającym. Zwyżka kursów akcji jest bowiem wyrazem ucieczki od marki polskiej, jest objawem nieufności do waluty krajowej. Akcje przestały być w państwach o silnie zdewaluowanej walucie przedmiotem spekulacyjnym, a przybrały charakter lokaty pieniężnej, zabezpieczającej przed stratami, wynikającymi z dewaluacji pieniądza. Zniżka kursów akcji oznacza tedy, iż w obecnej chwili pęd do ucieczki przed marką polską zmalał; jest ona tedy dowodem wzrostu zaufania do własnej waluty. A zaznaczyć przytem

A ty biało i babo nie gnuruj! Jek wy baby chłopom waszym będziała gadali, że »Gazeta« za droga, to ja przyjdę i woju wszystkie po koleji ukropem obję. Pcpamiętata mnie, jek owien rektor, którego własnorodzona baba ukropem oblała. »Gazeta« nie kosztuje nawet tyle, co pół funta mięsa, pół funta masła, mędel jaj, dwa kieliszki sznapuchy. Ale te baby mają długie włosy a krótki rozum. Jek żyd żąda za sztręfle 3 lub 4 miliony, to one płacą, ale »Gazeta« im nie płaci.

Wojna wasze ślipy. To tylo w dajczlandzie drukują na szajnach 100 tysięcy, milion, 5 miliona, ale to jest ales szajnbar, to feia, gdyż to 100 fenigów, 1 marka, 5 marek. Pamiętająta, że wy nie płacita za »Gazetę« 400 000 fenigów, to 40 fenigów. A jak mnie wierzyć nie chcecie, to pytajta się p. Worgitzkiego lub kanclerza Heesemanna, a on woma pozie, co mam rychtyprawdę.

To tylo machlarstwo jest na tych szajnach wyprawowane. Stękatata i narzekatata, żeśta zaplaciti 400 000 marek za »Gazetę« i oklamujeta sami siebie, bo rychtycznie płacita tylo 40 fenigów.

Ten więc chłop i ta baba, co mówią, że »Gazeta« za droga, nie mają albo oleju w głowach, albo też nie wiedzą o tem, że niemiecki szajn, to jest rychtyczny szajn ale nie więcej.

Jeżeli wy nie jesteśta w sztandzie dzisiaj 40 fenigów za »Gazetę« zaplaciti, to ja woju bardzo żaluję. Zabiłta szczura i sprzedajta skórę, a już mata abonament na 2 miesiące zaplacony.

Znowu mi ta młodzież się przypomina. Co te nasze młodziaki wyrabiają. Ich robota to nie żaden szajn niemiecki. Spodziewam się, że i młodzież nasza zajmie się nieco sprawą »Gazety Olsztyńskiej«. Weźta kółka, wsładźta i objedźta tak po kilka wsi w

należy, że osłabienie kursów akcji nie jest jedynie lokalnym zjawiskiem giełdy lwowskiej, lecz objawem wszystkich rynków pieniężnych na ziemiach Polski.

Rejestrując powyższe zjawiska, nie mam bynajmniej zamiaru oddawać się zbyt niemu optymizmowi. Nie nadeszła jeszcze chwila, która pozwalałaby na twierdzenie, iż przeżyliśmy już punkt krytyczny; chwila obecna zawiera jednak pewne objawy pomyślane, które należało podkreślić.

Odzież szukać przyczyn tych objawów? Sądźmy, że będziemy najbliżsi prawdy, jeżeli wskażemy na wypadki niemieckie. Inflacja pieniężna doszła w Niemczech do absurdu. Bicie kilkunastu do kilkudziesięciu bilionów marek za dzień przekracza już miarę tego, z czem oswoić się mogły umysły nawet społeczeństw, przechodzących od lat kilku tresurę inflacyjną. Kary naturalność tego objawu rzuca się wprost w oczy. Ona też sprawiła, że spoidła, które dotąd w sposób fatalny wiązały polskie życie gospodarcze z niemieckim, rozluźniły się. Poprostu stało się rzeczą niemożliwą podążać za pędem inflacyjnym, które w Niemczech odbywa się z chyżością przerażającą. Zostaliśmy pozostawieni samym sobie — a jakkolwiek stosunki finansowe nasze dalekie są od normalnych, to jednak nie ma u nas czynników, któreby walutę naszą wpędzały w przepaść.

»Dziennik Gdański«.

Polskiej Młodzieży.

Młodzieży polska idźmy wwyż,
I budźmy tych co jeszcze urzęmą,
A głos nasz niby dzwonów śpiż,
Niech się rozlega ponad ziemią.

Dopóki młodość gwiazdą lśni,
Zapałem czoło białe plonie,
I świętym żarem serce drży,
Do pracy młode rwą się dłonie.

Dopóki myśl twa wzbija się,
Ponad błękitny jaśnieje cie;
A w oczach masz też jasną skró,
Co starzy zowią »nasze słońce«.

Dopóki młody pracuj, budź,
Ospalych braci twych do pracy,
Co zimne rozgrzeje, martwe cę,
I powiedz im, wszak wy polacy!

Młodzieży tyle jeszcze śpi
Obudźmy tych co jeszcze drzemią...
Młodzieży polska słyszysz ty
Jak dzwony biją gdzieś nad ziemią?

Marja Zientarówna.

KRONIKA.

Olsztyn, 25 sierpnia 1923.

Kalendarz na poniedziałek: Józefa K.

Wschód słońca o godz. 5, 10; zachód o g. 6, 57

Z Warmji.

* Olsztyn. Wczoraj aresztowano dawniejszego feldwebela Wagnera z Olsztyna, który miał przy sobie plecak, w którym się znajdował pocięty pas transmisyjny długości 9 metrów i 10 centymetrów. Aresztowany twierdzi, iż znalazł pas w okolicy Elku w lesie gdzie się położył spać. Pas jest 14 1/2 centymetrów szeroki i 8 milimetrów gruby. Właściciel może się zgłosić w biurze policji kryminalnej pokój 54.

niedzieli i budżta ospalych, co 40 fenigów na »Gazetę« dać nie mogą, bo to za droga.

Niech się wykopytnie Allenszajner Cajtung, niech w spokoju zdechnie sobie centrowy Folksblak, niech nogi wyciągnie Ermlenderka, ale nasza »Gazeta« i ja przesławny Kuba z pod Wartemborka niech żyją. Wiwat! Wiwat! Wiwat!

Nawet ta chuda krowa plebiscytowa »Heimadienst« z noju by się wyśmiała, gdybyśmy naszej »Gazecie« pogrzeb na Warmji wyprawili mieli. To byłby rychtyczny dolchsztos fon hynten.

Róbtata tak, jek Heimadynsty w Szczytnie robią. Mieli oni jeszcze stare szajny plebiscytowe po 1 marce a na nich jest taki spruszek:

Beknechtet von Willkür
Grausam und schlecht
Glaub ich an Recht,
Umgeben von Finsterniss
Mauerdicht
Glaub ich an Licht.

Te szajny z kąta powyciągali, nadrukowali na nich zieloną farbą 1 milion i mają Recht i Licht od razu. Durch Kampf zum Sieg! stoi na szajnach wydrukowane. Marka się w milion zamieniła. Czyż to nie Sieg? I potem mówią jeszcze, że oni Francuza w Rurze nie zmoga.

Nie kimrujta się więc o nic tylo zorgujta, ażeby nasza »Gazeta« miała jak najwięcej czytelników. A wtenczas będziewa mieli Recht, Licht i Sieg, prawdziwe zwycięstwo, a nie niemiecki szajn.

Gdy będziewa oddawali miliony na rurę, to podrówtwa finansamt odemnie i powiedzta mu, że powinni właściwie płacić ci, co Francuza do rury wpuścili, lub ci, którzy cieszą się z tego, gdy Szlagetery koleje niemieckie w rurze w powietrze wysadzają.

Kuba z pod Wartemborka.

Z Polski.

— Rower, który znaleziono 11 bm. u czeladnika piekarskiego Köslinga i obłożono aresztem, wręczono właścicielowi K. skradł rower w pewnym hotelu w Niborku technikowi H. Forsterowi.

— Nareszcie słońce wyrzało z po za kotarów ciemnych chmur, które zakrywały już od kilku tygodni jasne oblicze nieba. Słońca mieliśmy w tym lecie tak mało. Każdy uśmiech jego witaliśmy radośnie, lecz zawsze był on krótkotrwały. Chłód panował jesienią prawie całe lato, a dziś chociaż słońce świeci już nie grzeje tak jak dawniej, a ranki i wieczory są zimne. Zboże z pół po większej części już sprzątnięte. Tu i owdzie widzi się tylko owies pokoszony lub jarą pszenicę, a zresztą gdzie spojrzysz wszędzie rwiska szare i smutne. Żniwa były w tym roku bardzo dobre. Ziemiaki na lepszych gruntach gniją z powodu wilgoci, lecz na piaskach roją dobre nadzieje i są mączyste. Niedługo, a rozpoczną gospodarze kopanie kartofli. Jesień idzie, smutna jesień po smutnym lecie. Cisza panuje w naturze, bo już skrzydłne śpiewaki zbierają się by nas opuścić i lecieć do krain słońca i wiosny.

* **Świętosiekierka.** Handlarz ryb Welm z Vogel-sang i jego syn wyjechali żaglowcem na zatokę kurońską na połów ryb. Nagle powstał wicher, który łódkę przewrócił. Ojciec i syn wpadli do wody i utonęli. Welm starszy liczył 67 lat, a jego syn 21 lat. Zwłok dotychczas nie znaleziono.

Z Powiśla.

* **Elbląg.** Za kradzież odpowiadali przed kilku dniami przed sądem lawniczym w Elblągu czeladnik piekarski Grün i dawniejszy wychowaniec przymusowy Zielinski obaj z Elbląga. 10 lipca r. b. włamali się obaj oskarżeni do chlewa gospodarza Herbrandta i skradli 2 gęsi. Zwierzęta zabili na miejscu. Skąd skazał Gruna na 6 miesięcy a Zielinskiego na 13 tygodni więzienia.

* **Sztum.** Z tutejszego więzienia centralnego uciekł przed kilku dniami więzień A. Kuhn. Zbiega dotychczas nie pochwycono. — Na gorącym uczynku gdy chciała skraść u karczmarza R. suknię przyłapaną została służąca Agnieszka D., którą aresztowano.

Z Mazur.

* **Margrabowa.** Jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do składu kupca Schlemmingera i skradli 9 milionów gotówki i większą ilość towarów kolonialnych. Po złodziejach braknie wszelki ślad.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* **Stołupiany.** W samobójczym zamiarze rzuciła się pszeszłej soboty pod pociąg pewna kobieta z Stolupian. Przyczyną rozpaczliwego zamiaru był fakt, że kobieta nie dostała chleba na znaczki w Stolupianach i w Etkunach. W ostatniej chwili kobiecie przeszkodzono.

* **Gdańsk.** Skutkiem przeciągającego się strejku rolnego w powiatach gdańskich na wsi jest bardzo podniecony. Przyczynia się do tego obecność Schupo i brutalne jej występowanie. W Schönherst przy sposobności aresztowania patrolu strejkujących przyszło do krwawych wypadków. Schupomani rzucili się na tłum z szablami a gdy natknęli na opór, dali salwę z karabinów. Rzucono też granat ręczny, który poranił kobiety i dzieci. Dom, w którym mieści się komitet strejkujący wygląda, jak po zbombardowaniu.

* **Gniezno.** (Echa świętokradztwa.) W śledztwie w sprawie świętokradztwa w katedrze gnieźnieńskiej nastąpił zwrot wobec nowych ustaleń, dotyczących samego faktu włamania do katedry. — Okazało się, że złoczyńcy wtargnęli do skarbcza przy pomocy dokładnie podrobionego klucza lub też oryginalnego, który później zabrali ze sobą pozostawiając w zamku inny już poprzednio ukreślony klucz, którym otworzenie drzwi jak obecnie stwierdzono było zupełnie niemożliwe. Wobec tego istnieje podejrzenie, że złodzieje mieli współnika na miejscu. Okoliczność powyższa skłoniła władze do zamknięcia dochodzeń policyjnych i przekazania sprawy sędziemu śledczemu wraz z aresztowanym Gozdowskim i jego żoną.

* **Grudziądz.** Koloniście z czasów pruskich Adolphi Witzke'mu z Zelgna w pow. toruńskim znudził się już pobyt w Polsce, wobec czego zapragnął on wrócić do „Vaterlandu“. Paszport kosztuje jednak dużo pieniędzy i starań, a tego chciał Witzke uniknąć. Ponadto o naszych urzędnikach miał on jaknajgorsze mniemanie. Wybrał się więc bez paszportu nad granicę niemiecką przy Nogacie, myśląc, że „posmarowawszy łapę“ strażnikowi celnemu banknotem 100 000 markowym, przedosta się z łatwością przez granicę. Sztuka się jednak nie udała, bo strażnik nie dał się przekupić, a prokurator dowiedziawszy się o tem, wytoczył W. sprawę sądową. W ubiegłym tygodniu przed izbą karną grudziądzkiego sądu okręgowego odbyła się rozprawa, na której Witzke jednak został uwolniony od kary.

Odczwa

ubogiej robotniczej rodziny polskiej.

Ja, biedna matka ośmiorga nieopatrzonej dzieci, zwracam się do redaktorów z usilną rozpaczliwą prośbą o zapomogę, która by nas ocaliła od grożącego upadku! Mój mąż, robotnik polny, w 1920 r. bez własnej winy przez zepsutą maszynę u pracodawcy, jakich wiele, postradał prawie całkiem wzrok i otrzymuje renty i nieznaczną zapomogę od kasy ubogich. On niezdatny do pracy a mnie sama bez powodu

uwolniono od pracy, a cóż teraz począć z tyloma nletnimi dziećmi w czasach tak smutnych i drogich?

Procesujemy się od długiego czasu o odszkodowanie oczu z pracodawcą a obecnie ma zapasć wyrok w najwyższej instancji. Nam nie stać na utrzymanie, a skądże wziąć pieniędzy na drogę Sąd? Pomóżcie nam tedy, pomóżcie miłosierni Rodacy, a ja Wam zgóry składam serdeczne „Bóg zapłać!“ Na żądanie dostarczę każdemu dowodów prawdy mych słów a za każdy najskromniejszy dar będę wdzięczną do zgonu!

Zalączę świadectwa lekarskie.

Anna Kopytko.

Knautnaundorf No 31 poczta Kauthain (Leipzig - Lipsk w Saksonji).

Składki nadesłać można także do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Rozmaitości.

Słynny powieściopisarz ojczobójcą!

Niewielu ludziom tylko wiadomo, że Marceli Prevost, autor słynnej powieści „Manon Lescaut“ zabił własnego ojca. Oto co on sam o tem opowiada:

Po skończeniu gimnazjum zakochałem się w młodej córce naszej sąsiadki i pozyskałem jej wzajemność. Niebawem też poczęły się okazywać skutki naszego stosunku.

Dowiedział się o tem mój ojciec, zaczął mnie szpiegować i raz zaskoczył nas w mieszkaniu. Począł ukochanej mojej robić gwałtowne wyrzuty. Ona się rozplakała. Wtedy ja wystąpiłem w jej obronie. Teraz mój ojciec, nie panując nad sobą z gniewu, rzucił się na wybraną serca mojego i począł ją bić a nawet kopac choć widział, że się znajduje w odmiennym stanie.

W tej chwili ogarnął mnie jakiś szal. Perwałem ojca, wyniosłem go na korytarz i rzuciłem ze schodów.

Upadek jego był fatalny. Ojciec jeszcze tego samego dnia umarł wskutek wewnętrznych obrażeń.

Umierając w otoczeniu całej rodziny nie zdradził przed nikim, że ja jestem przyczyną jego śmierci. Ta dyskrekcja umierającego uratowało mnie od więzienia i od hańby.

Zgryzota i wyrzuty sumienia długo mnie nekaly. Nareszcie wstąpiłem [do klasztoru. Ale wypadek ten tak na mnie podziałał, że to, co piszę, jest zawsze tragiczne pełne pesymizmu i malowane czarnymi barwami.

Żywcem w grobie.

W ostatnim czasie inżynier amerykański Stephan wyrzucił aparat ulepszony umożliwiający swobodne oddychanie dla nurków. Chcąc tam dosadnie przekonać sfery zainteresowane o zaletach swego pomysłu, użył sposobu następującego: W mieście Lynn, w sta-

a był pomiędzy nimi jeden szczególnie wielki psotnik, zawsze skory do figlów. Guwerner (nauczyciel) dozoruujący nie wiedział już co począć, aby zmusić chłopca do uspokojenia się i wzięcia się do nauki. Udaje się więc do Fryderyka, błagając go, aby mu w tym dopomógł.

Fryderyk zaprasza chłopców do sali i powiada, że będzie im opowiadał ciekawą historję, a jednocześnie wygrywał to na fortepianie.

Na te słowa chłopcy zaprzestają figlów, bo piękna gra przyszłego wielkiego artysty miała już wtedy dla nich powab nadzwyczajny i dla niej z ochotą porzucali najzabawniejsze pustoty.

Fryderyk siada do instrumentu; chłopcy przysuwają się z krzesłami do niego. On gasi świece, gdyż zwykle improwizował pociemku i rozpowiada im najprzód historję o zbojcach i złodziejach, jak — wkradłszy się po drabinie do domu, zabierają co mogą, potem spłoszeni uciekają, kryją się w lesie, dzielą łupami i wśród pogodnej i cichej nocy zasypiają.

Wszystko, co opowiadał, wyrażał muzyką.

Chłopcy słuchali w głębokim milczeniu zachwycając się prawdą, objawioną tonami muzyki; a kiedy Fryderyk począł przedstawiać im tajemniczo nocną ciszę lasu i sen ogarniający złoczyńców, pomalucy oczy słuchaczy zaczęły się przymykać. Dźwięki dobrze oddanej muzyki działały jak kołyska na dzieci: im dłużej trwała gra, coraz cięsza, tym głębszy sen ogarniał wszystkich, nawet sam guwerner nie mógł się oprzeć i zasnął z innymi...

(Dokończenie nastąpi.)

Kruk i lis.

(Bajka.)

Kruk, na drzewie siedząc sobie,
Kawał sera trzymał w dziobie.

Lis, zapachem przynęcony —
Zrobił niskie trzy ukłony

I do niego rzekł niechcący:

„Jakżeś, panie, zajmujący!

Wysiliła się natura:

Co za postać! jakie pióra!

A jeśli nie jestem w błędzie,

Pewnie i głos śliczny będzie...“

Kruk dalej śpiewać! — lecz, gdy dziób rozdziawił,

Ser wypadł, lis go porwał, a kruka zostawił.



Przyjaciel Dziełek

Dodatek tygodniowy
do „Gazety Olsztyńskiej“.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuszczcie dziełkom iść do mnie a nie wzbantajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 30

Olsztyn, dnia 26. sierpnia 1923 r.

Rok II.

Okreśne.

Ukończony zblór,
Przychożim pod dwór.
Otwórz, panie, otwórz wrota;
Niesiem wianek ci ze złota;
Otwórz, panie dwór!
Oj, dana, dana, dana,
Dana, dana, dana,
Dana, dana, dana,
Oj, dana, oj, dana.

Plon niesiemy, plon
Ze wszech wóski stron,
Z oziminy i z jarkiny
I ze sadu i z buczyny.
Otwórz, panie, dom!
Oj, dana i t. d.

Dobry nasz grunt był,
Dobrze obrodził:
Stoi, stoi snop przy snopie,
Kopa leży tuż przy kopie,
Tysiąc leży kóp.
Oj, dana i t. d.

Plon niesiemy, plon;
Otwórz, panie, dom!
Oby zawsze plonowało,
Po sto korcy z mędła dało;
Otwórz, panie, dom!
Oj, dana i t. d.

Do szan. cz. melników. Z powodu nagłej podróży nie mogłem w zrzeczonym tygodniu materiału dostarczyć; dlatego nie mógł „Przyjaciel Dziełek“ być drukowany.

Lekcja I.

Jak z buraków robią cukier.

Antoś, którego ojciec uprawiał u siebie parę morgów białych buraków cukrowych, mógł zrozumieć, jakto z buraka, który jest podobny do rzepy, można otrzymać warty, biały i słodki cukier. Zrozumiał to przecież dobrze, kiedy ojciec, odstawiając do fabryki buraka, zabrał go z sobą i opowiedział mu o tej cukrowni.

etts, gdzie utrzymuje swoje zakłady Stephan wybudował skrzynię w kształcie naczone większą. Zaopatrzył ją w światło w telefon, oraz rury i wentyle do przy- cietrza automatycznie pompowanego z war-

odwórzu fabrycznym wykopano głęboki dół, ustwiono trumnę; Stephan położył się w niej, powołano wieko, lecz zasypaniu ziemią sprzeciwił się policji. Wobec tego dół przywalono wielkim m, który przy pomocy windy w ciągu kilku chwil, azle alarmu mógł być odjęty. W ciągu trzech dni konano tyleż prób, każda trwała sześć godzin, a wszystkie miały wyniki zupełnie pomyślne.

Człowiek zamknięty w skrzyni herzmetycznej naj- swobodniej porozumiewał się telefonem, dawał wska- zówki co do ciśnienia, tj. przyspieszenia lub zwalnia- nia ruchu pompy i przy tej sposobności wypowiadał dowiecipne uwagi. Narzekał jedynie na nudy które przedłużały mu czas dokonywanych doświadczeń.

Skażander Stefana już znalazł zastosowanie na statkach, zatrudnionych usuwaniem skał podwodnych przy wejściach do portów amerykańskich.

Proces o okradzenie ostatniego z Habsburgów.

Berno szwajc. Przed kilku dniami odbył się tu proces bar. Steiner de Belmonte, który ograbił eksces- sarza Karola (zmarłego w Hiszpanji) na ćwierć miljo- na franków szwajcarskich. Ekscesarz, czując zbliżający się koniec jego panowania w Austrii, wysłał do Szwajcarii klejnoty rodzinne i koronne, polecając urzę- dnikowi legacji austriackiej w Bernie, wspomnianemu Steinerowi sprzedać ich. Steiner uskutecznił te zlecen- nie ale z uzyskanych sum zatrzymał sobie ćwierć miliona franków szw. o które to oszustwo zaskarżył go teraz brat zmarłego ekscesarza arcyksiążę Maks.

Z dochodzeń procesowych wynika że uzyskane w ten sposób miliony eksces Karol obrócił na pa- mietną awanturniczą wyprawę aeroplanem do Węgier celem odzyskania węgierskiej korony. Jako humory- styczny szczegół zaznaczyć należy że po największej części pijany ciągle Karol zwykłego pisarczyka Stei- nera podniósł do godności barona. Był to ostatni zresztą dekret, jaki ów Habsburg z tytułu swego cesarskiego stanowiska podpisał.

Od redakcji.

Pani P. M. w Złotowie. List z podziękowaniem odebraliśmy. Życzenie Pańskie uwzględnimy. Pozdra- wiamy.

Rodzice! uczyć dzieci wasze czy- tać, pisać i śpiewać po polsku!

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Placono dnia 24. sierpnia:

za 100 marek polskich	2050,—	mk. niem.
za 1 dolar amerykański	4688250,—	" "
za 1 gulden holenderski	1835400,—	" "
za 1 funt szterlingów ang.	21196875,—	" "
za 1 frank szwajcarski	842887,—	" "
za 1 frank francuski	261346,—	" "
za 1 lir włoski	199500,—	" "
za 1 koronę czechosłowacką	137655,—	" "
za 100 koron austriackich	6883,—	" "

Ceny ziemiopłodów.

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 24 lipca. Godzina 1sza w południe. Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne za 50 klg. loco stacja: słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana drutem 210—220000, słoma owsiana prasowana i wiązana drutem 200—210000, słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana szpagatem 200—210000, słoma żytnia długa, wiązana 210—240000, luźna i wią- zana słoma pomicia 160—170000, sieczka 650—700000, siano 240—260000, siano dobre 300—320000.

Urzędowe notowania produktów (za 50 klg) Pszenica 8—8,75 milj., żyto 5,25—5,4 milj., jęczmień ozimy 7—7,2 milj., jary 7,3—7,5 milj., owies 6,75—7 milj., kukurydza loco Berlin — — — — Za 100 klg.: mąka pszenna 31—36 milj., mąka żytnia 20—22 milj. Za 50 klg.: ospa pszenna 3,7—4 milj., ospa żytnia 3,7—4 milj., rzepak 8—9 milj., siemię lniane — — — —, groch Wiktorja — — — —, groch spoż., mały — — — —, groch pastewny — — — — peluska — — — —, bób polny — — — —, wyka — — — —, łubin niebieski — — — —, łubin żółty — — — —, seradela — — — —, makuch rzepakowy 6 — — milj., makuch lniany — — — —, wytloki suche — — — — milj., wytloki cukrowe — — — —, melasa torfowa — — — — milj., płatki ziemniaczane 55 milj.

Urzędowe notowania ziemniaków: rychliki 1,3 milj. mk. za 50 klg.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakł- dem Joanny Pieniężnej z Olsztyna

Pisujcie krótkie listy do „Gazety“ o ważniejszych wydarzeniach na wsi i w mieście!

Zamówienie „Gazety“ na wrzesień.

Ich bestelle hiermit für den Monat September 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung u. zahle 400 036 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

Obige 400 036 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Polecam się do wykonania

krawieczyny damskiej i męskiej

w domu i poza domem.

Bittkowski, Olsztyn, Kopernikusstr. 46.

Elementarz toruński

egz. po 1500 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Sosnową szafę

polerowana oraz

łóżko do rozciągania

odda za zboże lub inną żywność

Czeczka, Olsztyn, ul. Warszawska 48.

RODACY POPIERAJĄ RZEMIE- SLNIKÓW POLSKICH!

Była to fabryka duża, składała się z kilku wielkich i paru mniej- szych budynków. Jedne były murowane, inne drewniane. Zdaleka do- jeżdżając, możnaby myśleć, że to jest miasteczko, — gdyby nie wysokie kominy, z których dym i para ulatywały, gdyby nie świst i turkot, jaki zdala jeszcze było słyhać.

Najpierw był Antoś w szopie, gdzie składają przywiezione buraki, oczyszczone już z naci (listów) i korzonków. Potem zaprowadzono ich do innej szopy, gdzie buraki przechodzą przez **pluczkę** i przepływają się w wodzie do czysta.

Z tą machina podaje buraki do wielkiej **kadzi**, w której obraca się bardzo szybko ogromna tarka z ostremi ząbkami. Tarka rozciera bu- raki na miazgę. (W innych fabrykach rozcina machina buraki na drobne wioreczki, tak zwane sznyce.) Miazga składa się z soku i twardych czę- ści, pozostałych po rozłaniu buraka.

Potem w kilkunastu ogromnych kotłach oddzielają od miazgi **sok**, a pozostałe wytloczyny idą na paszę dla bydła. Sok, oddzielony od mia- zgi, wygląda jak woda brudna, i mało czuć w nim słodyczy. A jednak w tem właśnie soku znajduje się rozpuszczony cały cukier, jaki był w burakach. Ale oprócz rozpuszczonego cukru znajdują się tam różne nieczy- stości, które trzeba oddzielić.

Dla oddzielenia tych nieczy- tości dodają do soku **wapna** (kalku), rozrobionego wodą, mieszają dobrze; wtedy wapno zabiera nieczystości. Przeciskają potem sok razem z wapnem przez worki. Sok przez worki przecieka, a wapno z nieczystościami zostaje w workach. — Robota taka jest podobną do oddzielania serwatki od sera. Ser — to niby wapno z nieczystościami, a serwatka to jak gdyby sok z rozpuszczonym cukrem. Sok ten jest jednak bardzo rzadki. Żeby go zgęścić, ogrzewają go mocno w kotłach, wskutek czego woda ulatuje, a zostaje sok znacznie gęściejszy.

Żeby zaś ten sok był całkiem czysty, jeszcze raz oczyszczają go, przepuszczając przez wysokie kotły lub stągwie białe, napelnione wę- glem, wypalonym z kości. Wówczas reszta nieczystości zostaje w małych dziurkach węgla, a czysty sok splywa u dołu osobnymi korytkami. W innych fabrykach używa się do czyszczenia soku także i krwi bydlęcej.

Teraz trzeba ten sok gotować długo, długo — póki nie stanie się tak gęstym, że aż ciągnąć się będzie. Taki gęsty sok cukrowy nazywa się **syropem**.

Gdy syrop jest już bardzo gęsty, wyrabiają go w formy, mające postać głowy cukru, lecz czubkiem zwróconą do dół — i tak ścina się on tam na mączkę cukrową.

Jeśli zaś mączkę cukrową jeszcze raz się rozgotuje, znowu oczyści i znów z niej zrobi gęsty syrop i naleje go w nowe formy, to zastąpi on zupełnie w twardej, biały, pięknie połyskujący się cukier. Takie głowy cukru jeszcze wysuszają do reszty, owijają w gruby papier i sprzedają

O tym wszystkim dowiedział się Antoś, zwiedzając z ojcem cukrownię.

Syrop można wyrabiać także i z prostych buraków, z marchwi, nawet z brukwi.

Ćwiczenie: Opowiedz, jak z buraków robią cukier! — Jakie inne buraki, prócz cukrowych, hodujemy w ogrodzie i na polu?

Lekcja II.

O zdaniu ściągniętem.

1) Ojciec siedzi.

2) Ojciec czyta.

Te dwie zdania można ściągnąć w jedno zdanie:

Ojciec **siedzi i czyta**.

1) Ojciec żniwuje.

2) Matka żniwuje.

3) Dzieci żniwiają.

Te trzy zdania dadzą się także ściągnąć w jedno zdanie:

Ojciec, matka i dzieci żniwiają.

Taksamo:

1) Z mleka wyrabia się ser.

2) Z mleka wyrabia się masło.

Z mleka wyrabia się **ser i masło**.

To są **zdania ściągnięte**.

Zdanie ściągnięte ma dwa lub więcej **podmiotów**, dwa lub wię- cej **orzeczeń**, dwa lub więcej **określeń przysłówkowych** i t. d.

Ćwiczenie: Zestawiaj inne zdania ściągnięte!

Z młodości Chopina.

Fryderyk Chopin (Szopen) był największy muzyk polski. Nauki przychodziły mu z łatwością. Najsilniejsze wrażenie czyniła zawsze na nim muzyka. Na podany temat mógł tworzyć bez przygotowania.

Ojciec Fryderyka, nauczyciel języka francuskiego, trzymał na stacji u siebie chłopców, kształcących się pod jego kierunkiem. Raz wyszedł za jakimś intere- em do miasta. Chłopcy zaczęli niezmiernie dokazywać,